

MICHAŁ WIŚLIŃSKI

ur. 1931; Zastawie



Miejsce i czas wydarzeń	Bełżyce, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", dzieciństwo, Żydzi, relacje polsko-żydowskie

Żydzi w Bełżycach przed wojną

Było dużo Żydów. [Mieszkali] generalnie w Rynku i jego otoczeniu. Tam było [dużo] takich różnych drewnianych klitek, większych i mniejszych, często piętrowych. I handlem się głównie zajmowali, tym, który był zorganizowany. To domena żydowska, jeśli chodzi o handel. A tak poza tym ci Żydzi mieszkali tu i ówdzie, ale w rozproszeniu w niewielkich ilościach. Można było pamiętać człowieka z brodą, w jakimś takim uniformie. A niejednokrotnie niczym się nie wyróżniali od innych ludzi. Ubiorem, ale bardzo często byli związani z zarostem. Dzieci jak nasze, normalne. Przychodzili do mamy kupić jarzyn. Mleko wzięli. Ja przeważnie nie [rozmawiałem z nimi]. Mama zamieniała dwa słowa.

A każdy tam kogoś miał, gdzie pożyczał pieniądze. Się mówiło, że każdy rolnik to ma swojego Żyda, który mu pożyczył na jakiś procent. Żyli w dobrych układach. Żydzi dobrze mówili [po polsku]. Tak że relacje, to dzisiaj pamiętam, były takie troszeczkę swojskie dla nich. Byli tam zażyli, długo mieszkali w tej miejscowości. Nie mieli wrogów. Aczkolwiek od czasu do czasu taka niesforna młodzież robiła im kawały. A to w drzwi stukali, a to w okno stukali, a to jakąś wronę łapał i gdzieś im tam rzucał. O takie. Głupoty. W każdym bądź razie krzyki były tych starszych pań, Żydówek. [Język żydowski] słyszałem. Nie pamiętam go, bo się później już nie używało tego w ogóle. Zwykle zwracali się do nas po polsku. Ładnym językiem. To była taka miejscowość, w której stabilizacja tych ludzi była spora. Wżyli się w to środowisko. No i jednym i drugim było dobrze.

Data i miejsce nagrania	2015-01-13, Chełm
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"